

Proponujemy i zachęcamy Rodziców do skorzystania z platformy opracowanej przez MEN ze strony: [www.govpl/web/zdalnelekcje/wiosna-00](http://www.govpl/web/zdalnelekcje/wiosna-00)

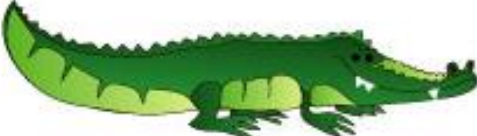




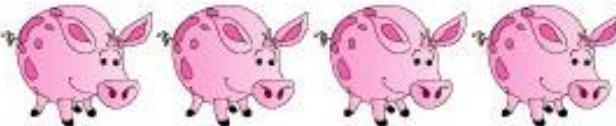



**TEMAT TYGODNIA: WITAJ WIOSNO! 25.03. – 31.03.2020**

**25.03.2020 „ODGŁOSY WIOSNY”.**

1. **„Wiosenne dźwięki”** – Rodzic zadaje dziecku pytanie, z jakimi dźwiękami kojarzy im się wiosna. Dziecko zgłaszają swoje pomysły, np.: dźwięki szumiącego wiatru, deszczu, kumkania żab, odgłosów ptaków (bocian, jaskółka, czajka, kos, sikorka).
2. **„Wiosenna orkiestra”** –Dzieci wydobywają dźwięki z przedmiotów codziennego użytku (gazeta, łyżki, klocki itp.), w różnym tempie, o różnej dynamice (szybko, wolno, cicho, głośno).
3. **„List pożegnalny do Pani Zimy”** - Rodzic czyta dziecku wiersz.

Przyszła pora niesłyszana,  
mroźna zima jest żegnana.  
Bo na wiosnę przyszła pora  
grube ciuchy dać do wora.  
Kwiatki, ptaki, ciepłe słońce  
mnóstwo roślin znów na łące.  
Rower, rolki pójda w ruch,  
czas założyć lekki ciuch.  
Zima brzydka, pomarszczona  
dziś zostaje wygoniona.  
I nadzieja w nas ukryta,  
że tu prędko nie zawita...

4. Ćwiczenia matematyczne - przeliczanie, dodawanie.

 + 0	
 + 	
 + 	
 + 	
 + 	

Wytnij

5	1	3	4	5
---	---	---	---	---

 +  =

 +  =

 +  =

 +  =

 +  =

- 4     8     5     7     10

## 5. Słuchanie opowiadania „Jak bałwanek wiosny szukał” - Ewa Krawczyk

Pewnego dnia dzieci ulepiły kilka bałwanków. Były bardzo różne, duże, małe, grube, chude, na głowach miały garnki, stare kapelusze, czapki i szaliki. Wśród nich był szczególnie bałwanek, ubrany w stary kapelusz i wełniany szalik. Stał na podwórku, zwrócony głową w stronę lasu. Słyszał jak dzieci opowiadały o zbliżającej się wiosnie i bardzo chciał ją spotkać. Postanowił więc wyruszyć jej naprzeciw. Nad ranem przez nikogo nie zauważony, poszedł cichutko do lasu. Przyglądał się wszystkiemu bacznie, ale nic szczególnego nie zauważył. Wszędzie było dużo śniegu, a w powietrzu unosił się lekki mroźnik.

Kiedy tak chodził po lesie, nie zauważył, że słońko już wstało i ogrzewało go coraz mocniej. Nagle spostrzegł, że spod śniegu wystaje coś. Schylił się i łapką odgarnął delikatnie śniegową pierzynkę.

– Och! – wykrzyknął przejęty.

– To są na pewno kwiatki, o których opowiadały dzieci.

Wokół bałwanka wyglądały spod śniegu pierwsze wiosenne kwiaty.

Bałwanek uradowany pomyślał: „Tutaj na pewno już była wiosna, muszę iść szybciej, bo bardzo chciałbym się z nią przywitać”. Kiedy doszedł do rzeki, poczuł że kapelusz coraz bardziej opada mu na czoło. Poprawił go i rozejrzał się dookoła. Ze zdumieniem spostrzegł, że woda w rzece niosła duże i małe kawałki kry. Wtem obok bałwanka na gałęzi krzaczka przysiadł śliczny ptaszek.

– Jaki jesteś ładny ptaszku – powiedział. – Nigdy cię nie widziałem.

– Nie mogłeś mnie wcześniej zobaczyć. Jestem szczygłem i dopiero dzisiaj przyleciałem z daleka. Tutaj przyszła wiosna i jest coraz cieplej. Będę mógł zbudować sobie gniazdo. – powiedział ptaszek.

– Przyszła wiosna? Gdzie jest? Chciałbym ją przywitać. – zawołał z entuzjazmem bałwanek.

– Jak to gdzie? – powiedział zdziwiony szczygieł. – Rozejrzyj się wokoło.

Bałwanek został sam i dopiero teraz poczuł się dziwnie. Kapelusz coraz bardziej spadał mu na oczy. Spostrzegł również, że bardzo schudł. Zaniepokoił się tym trochę, ale postanowił iść dalej. Po chwili do bałwanka podbiegła wiewiórka i zajęczek.

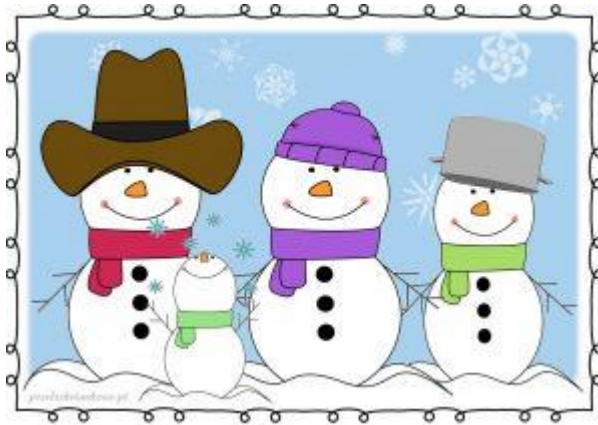
– Uciekaj bałwanku, do rzeki, skacz na krę, popłyniesz na niej do krainy śniegów.

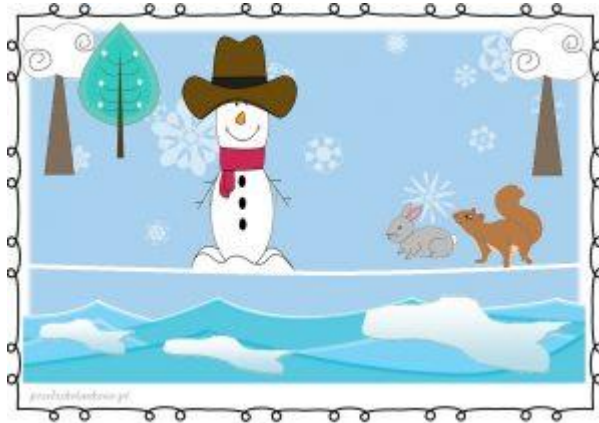
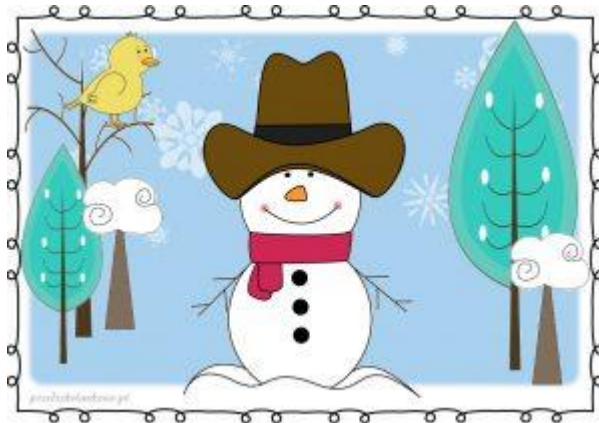
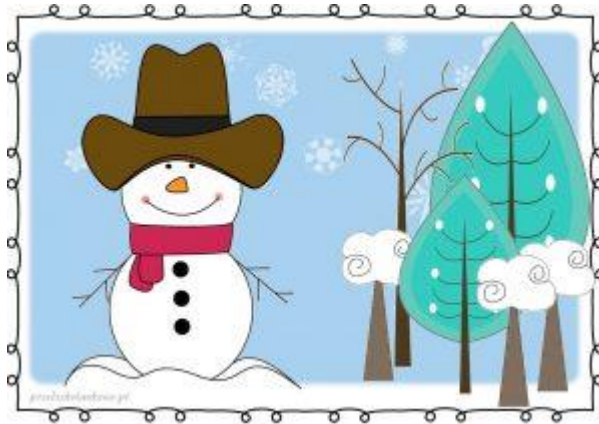
– Inne bałwanki już to dawno zrobiły – poradziły mu zwierzątka.

– Jak to? – zapytał zdziwiony. Spojrzał na siebie i zobaczył, że bardzo zmałał, kapelusz

spadł już z jego śniegowej główki. Pozostał mu jedynie szaliczek, który zrobił się nieco za długi.

- Bałwanku uciekaj – zawołała wiewiórka.
- Przecież możesz się roztopić – dodał zajaczek.
- Jesteś chyba ostatnim bałwankiem, który pozostał do przyjścia wiosny. Dlaczego czekałeś tak długo i nie odpłynąłeś z innymi bałwankami?
- Chciałem przywitać się z wiosną, czy to udało mi się?
- Ależ oczywiście – zawołał zajaczek z wiewiórką, patrząc na niego z podziwem.







6. Wykonanie pracy plastycznej inspirowanej opowiadaniem „Jak bałwanek witał wiosnę” – technika dowolna.

## 26.03.2020 WIOSNA NA WIDELCU

1. „Jakie smaki kojarzą nam się z wiosną?” Potrzebować będziemy :

- wiosenne nowalijki: rzodkiewka, pomidor, sałata, ogórek, szczypiorek, rzeżucha, natka pietruszki

Rodzic przygotowuje wiosenne nowalijki: rzodkiewkę, pomidor, sałatę, ogórek, szczypiorek, rzeżuchę i natkę pietruszki. Dzieci smakują warzywa które same wybrały . Określają ich smak, kolor, zapach. Na karcie badacza (kartka papieru) rysują otrzymane warzywo. Dziecko opisuje swoje warzywo. Następnie dzieci smakują warzywa otrzymane przez rodzica.

2. **Rozmowa na temat nowalijek.** Rodzice zadają dzieciom pytania:

- Co oznacza słowo „nowalijka”?
- Jakie warzywa jemy wiosną?
- Jaki kolor przeważa w wiosennych warzywach?
- Dlaczego warto jeść zielone warzywa?

Rozmowa na temat witamin zawartych w warzywach oraz ich wpływu na odporność organizmu, szczególnie wiosną.

### 3. „Dlaczego warzywa są zielone?” Potrzebować będziemy :

- liście kapusty pekińskiej,
- barwniki spożywcze,
- dzbanki z wodą

Eksperyment dotyczący transportu wody w roślinie. Rodzic. umieszcza liście kapusty pekińskiej w wodzie z dodatkiem barwników spożywczych: zielonego, czerwonego i niebieskiego. Dzieci obserwują proces barwienia się liści. Można również umieścić pół liścia w jednym, a pół w drugim pojemniku (z innym barwnikiem) albo zostawić liście w barwniku na noc, dzięki czemu efekt będzie wyraźniejszy.

### 4. „Zdrowe kanapki” Potrzebować będziemy :

- składniki na kanapki z warzywami

Rodzic zadaje dzieciom pytania:

- Dlaczego najzdrowsze są świeże warzywa?
- Co się dzieje w momencie gotowania warzyw?
- Czy należy jeść warzywa ze skórką?
- Czy warzywa, które obieramy, należy myć przed spożyciem? Dlaczego?
- Dlaczego warzywa są zdrowsze od słodczy?
- Czy warzywa mogą być podane sposób w zachęcający do zjedzenia?

Wspólnie z dziećmi przygotowuje zdrowe kolorowe kanapki z warzywami.

### 5. Zabawy ruchowe:

- „Bociany” – dziecko porusza się naśladować bociana. Unosi wysoko kolana, klaszcze w dłonie pod kolanami i mówi: *kle, kle, kle*. Na sygnał, bocian staje nieruchomo na jednej nodze.



- . „Żabki” – dziecko porusza się wykonując przysiady trzymając ręce między stopami, naśladują skaczące żabki.

**6. „Wiosenne drzewa” – praca plastyczna.** Potrzebować będziemy :

- liście kapusty pekińskiej,
- farby,
- kartki, flipcharty lub rolki papieru.

Dzieci malują farbami liście kapusty pekińskiej i przyciskają je do papieru. W ten sposób tworzą wiosenne drzewa. Pracę można wykonać na pojedynczych kartkach papieru lub na długich rolkach papieru i stworzyć aleję drzew.

**27.03.2020 „OD GĄSIENICY DO MOTYLA”**

**1. Słuchanie wiersza „Gąsienica- tajemnica”.**

„Gąsienica- tajemnica” D. Gellner

Idzie ścieżką gąsienica,  
Kolorowa tajemnica.  
Krótkich nóżek mnóstwo ma,  
Jedną robi pa, pa, pa.

Do widzenia, do widzenia,  
Czary-mary, już mnie nie ma.  
Nitką się owinę cała  
i w kokonie będę spała.

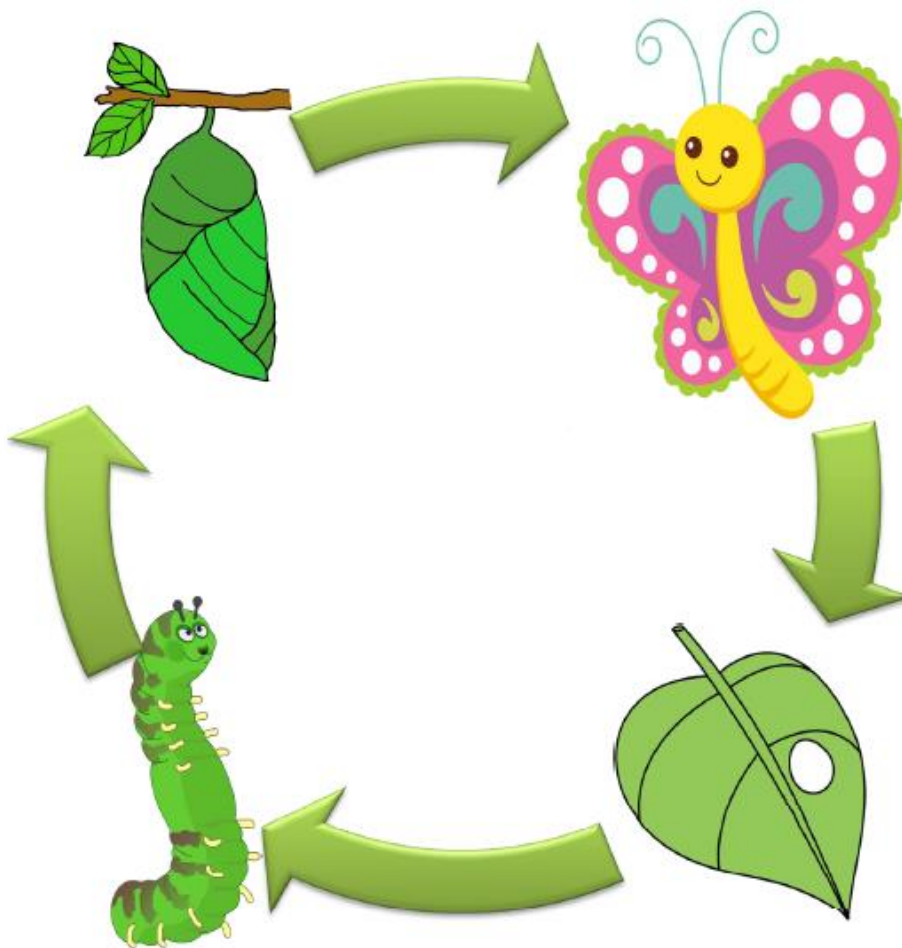
Kokon się na wietrze chwieje,  
Niby nic się już nie dzieje.  
Gąsienica w środku śpi,  
Zatrzasnęła wszystkie drzwi.

Aż tu nagle - patrzcie teraz,  
Ktoś kokonu drzewi otwiera,  
Macha na nas skrzydełkami,  
Kto to jest? - Powiedzcie sami!

Udzielanie przez dziecko odpowiedzi na pytania:

- Kto szedł ścieżką?
- Jak wyglądała gąsienica?
- Co zrobiła przed zimą gąsienica?
- W czym przespała zimę?
- Co się stało na wiosnę?

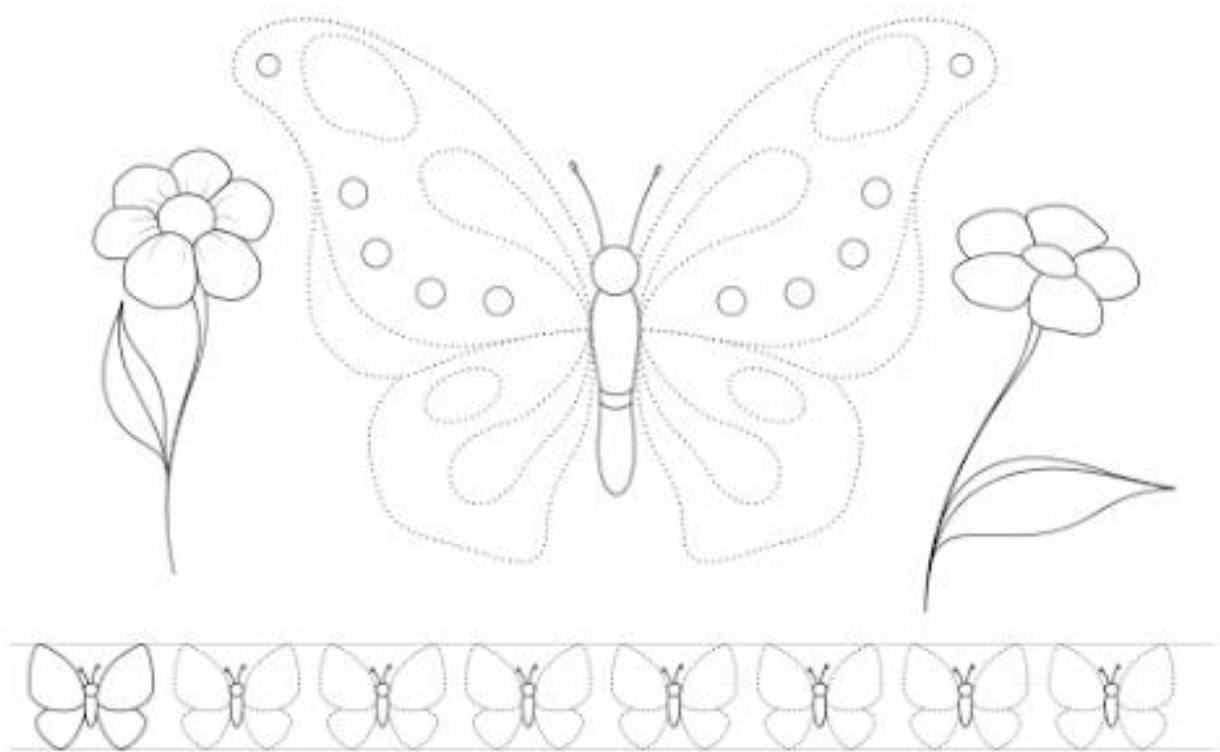
## 2. Cykl życia motyla



### **3. „Bajeczka o motylku” czyli jak z gąsienicy powstał piękny motyl - Magdalena Tokarczyk, Olga Adamowicz**

Podejdźcie dzieci do mnie na chwileczkę,  
opowiem wam zaraz krótką bajeczkę.  
O motylku kolorowym zaraz się dowiecie,  
co się zastanawiał skąd się wziął na świecie?  
A teraz słuchaj uważnie drogi kolego,  
Bo wszystko zaczęło się dnia pewnego,  
Gdy motyla mama jajeczka na listkach składała  
I nikomu się zbliżyć do nich nie pozwalała.  
Z tych małych jajeczek gąsienice się powykluwały,  
I listki dookoła ciągle obgryzały,  
Bo głodomory z nich były niebywale  
i zawsze brzuszki lubiły mieć napęczniałe.  
Gdy urosły już odrobinę, to postanowiły odpocząć chwilę.  
Znalazły pod gałązką zakątek mały,  
gdzie dookoła kokonem się poowijały.  
I tak w tym kokonie przez tygodni kilka,  
siedziała sobie poczwarka motylka.  
Aż w końcu kokon popękał wszędzie,  
I zaraz z niego motylek będzie.  
Wyszedł powoli, nóżki rozprostował,  
Zaczął nagle latać, w powietrzu „szybował”  
A potem kolorowe skrzydełka wystawił do słonka  
Motylków zaraz będzie cała pełna łąka.  
Czy teraz już kochane dzieci wiecie,  
Skąd motylki borą się na tym świecie?

#### 4. Ćwiczenia grafomotoryczne „Motyl”.



#### 5. „Wesoło jest wiosną” – słuchanie i analiza treści utworu.

„Wesoło jest wiosną” Dominika Niemiec

*Wiosną zieleń się zieleni, wszystko się weseli.*

*Przebiśniegi wyglądają spod śniegowej bieli.*

*Żonkile się żółcą, tulipany jak tęcza się mienia,*

*z wesołością niektóre z nich się czerwienią.*

*Ptaki po ptaszemu świergocą wszędzie wkoło.*

*Słysząc ćwiry i trele, jest radośnie, wesoło.*

*Ludzie też jakby weselsi więcej się uśmiechają,*

*energii im wiosna dodaje rozmaitością swoją.*

*Nawet mama w kuchni z weselem podśpiewuje,*

*kiedy z rana śniadanie dzieciom swym szykuje.*

*I już na talerzu lądują wiosenne kanapki.*

*Wyglądają jak kolorowe, wesole kwiatki,*

*a to za sprawą dobrego nastroju i zręcznej ręki mamy.*

*Dlaczego? Bo wiosną w kuchni z nowalijek korzystamy.*

Zachęcamy do rozmowy z dziećmi o treści wiersza.

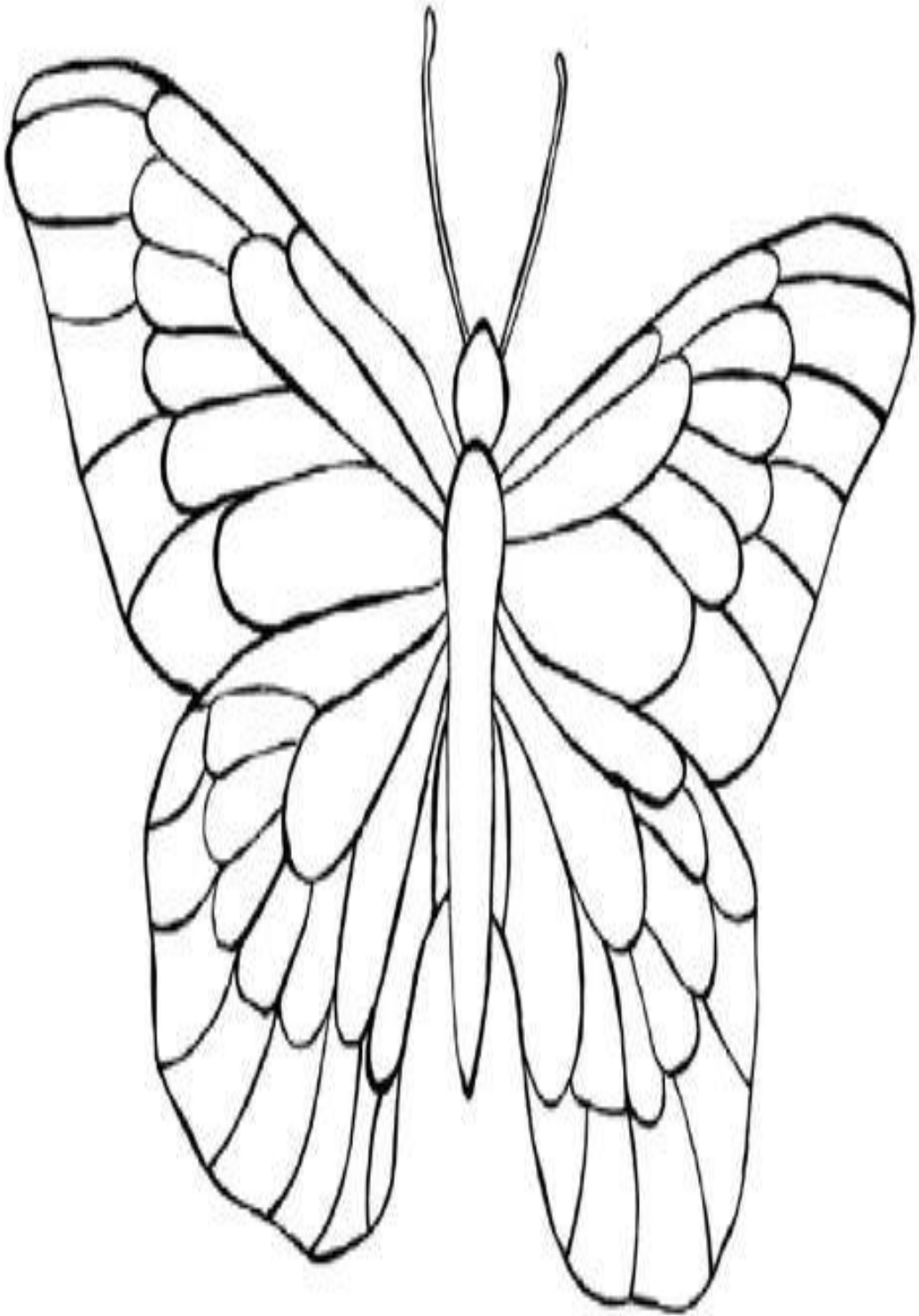
Można zadać pytania:

- *O jakim uczuciu była mowa w wierszu?*
- *O jakiej porze roku mówił wiersz?*
- *Co jest wesołego w wiosnie?*
- *Jacy są ludzie wiosną?*
- *Co robiła mama, gdy była wesoła?*
- *Czy wy jesteście weseli, gdy nadchodzi wiosna?*
- *Dlaczego się tak czujecie?*
- *Jak okazujecie swoją radość?*

## **6. „Motyl” – praca plastyczna,**

Potrzebować będziemy :

- kolorowanki z motylami,
- sól,
- kolorowa kreda, kleje
- wypełnianie kolorowanki z motywem motyla solą wymieszaną z kolorową kredą.



## 30.03.2020 „ŚLIMAK, ŚLIMAK POKAŻ ROGI”

### 1. „Ślimaki” Potrzebować będziemy :

- zdjęcia ślimaków z muszlami i bez

Rodzic pokazuje dzieciom zdjęcia ślimaków z muszlami.

Pyta: *Co to za zwierzę? Gdzie można je spotkać? Kiedy?*

Następnie pokazuje zdjęcia ślimaków bez muszli i pyta dzieci, czym różni się ślimak z muszlą od tego bez muszli.

Podczas rozmowy staramy się prostować mity związane ze ślimakami:

*Dlaczego w książkach rysuje się muszlę ślimaka z kominem?*

*Czy ślimaki naprawdę mogą jeść ser, kapustę itp.?*

*Czym żywią się ślimaki?*

### 2. „Rysujemy ślimaki” Potrzebować będziemy :

- instrukcje narysowania ślimaka,
- kredki,
- zdjęcie przedstawiające budowę ślimaka

Rozdajemy dzieciom instrukcję narysowania ślimaka, zgodnie z którą rysują.

Na podstawie rysunków przedstawiamy budowę ślimaka.

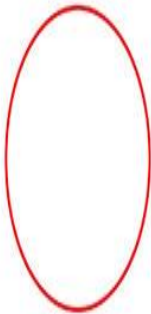
Tłumaczymy, do czego służy muszla.

Najprostszy sposób,  
aby narysować

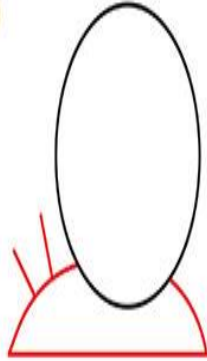
# ŚLIMAKA



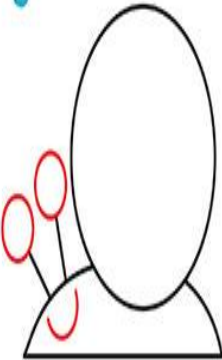
1



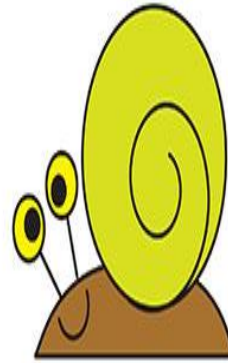
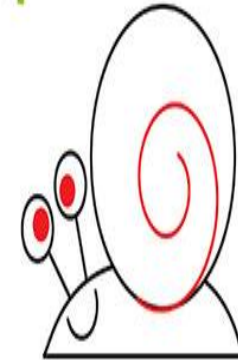
2



3



4



TUTAJ MOŻESZ RYSOWAĆ





### 3. „Masaż ślimaków”

Zabawa relaksacyjna.

Dobieramy się w pary. Jedno rysuje drugiemu na plecach muszlę ślimaka, kreśląc ją wielokrotnie

### 4. „Ślimak, ślimak, pokaż rogi”

Zabawa językowa. Wypowiadanie zdania: Ślimak, ślimak, *pokaż rogi* na różne sposoby

– wolno, szybko, głośno, cicho, z zadowoleniem, ze smutkiem, ze złością itd.

## 31.03.2020 „ŻEGNAMY ZIMĘ”

### 1. Opowiadanie Renaty Piątkowskiej „Marzanna”

Czytamy dzieciom opowiadanie i zadajemy pytania:

- *Co symbolizuje marzanna?*
- *Dlaczego w Polsce istnieje zwyczaj topienia marzanny?*
- *Czego dzieci nie lubią w zimie?*
- *A za czym będą tęsknić, gdy przyjdzie wiosna?*

Dzielimy się doświadczeniami.

### „Marzanna” Renata Piątkowska

Pierwszy dzień wiosny był tuż, tuż, a drzewa i trawniki nadal pokrywała warstwa śniegu. Białe płatki wirowały za oknem, a na parapecie zmarznięte ptaki przytupywały dla rozgrzewki.

— Mam nadzieję, że jak zrobimy marzannę i wrzucimy ją do rzeki, to zima wreszcie się skończy – powiedziała nasza pani.

Ustaliliśmy, że chłopcy postarają się o słomę, a dziewczyny o bluzkę, spódnicę, wstążki i chustkę.

Anka zaproponowała nawet, że przyniesie dla Marzanny sukienkę swojej mamy, taką czarną, z niewielkim dekoltem, bardzo krótką i obcisłą. A do tego czarne szpilki i małą błyszczącą torebkę.

Ale pani, nie wiadomo dlaczego, uparła się na białą bluzkę, wstążki i kolorową spódnicę. Nie

chciała się też zgodzić na perukę, którą Zuza była gotowa wykraść z nocnej szafki swojej babci. Szkoda, bo to były całkiem ładne żółte loczki, ale podobno Marzanna musi mieć warkocze i to najlepiej ze słomy, a na głowie koniecznie wianek.

— Nasza kukła musi być najładniejsza ze wszystkich – zabrała się do roboty Majka i obiecała, że przyniesie Marzannie biustonosz swojej starszej siostry. – A na koniec oblejemy ją perfumami, żeby ładnie pachniała – dodała.

Pani, gdy to usłyszała, ostatecznie zgodziła się na perfumy, ale o biustonoszu nie chciała słyszeć.

W sumie Marzanna wyszła nam wielka i gruba. Miała okrągłą głowę i sterczące po bokach warkocze.

Na słomianej szyi pani zawiesiła jej czerwone korale, głowę ozdobiła wiankiem, a na przydługiej spódnicy zawiązała fartuszek w kwiatki. Wyszło nawet nie najgorzej. Niestety, Majka zamiast perfum przyniosła dezodorant. Miał całkiem ładny zapach, więc popsikaliśmy Marzannę pod pachami.

Na koniec pani zarzuciła jej na słomiane plecy kolorową chustę i powiedziała:

— Świetnie się spisaliście. Kukła jak malowana. Jutro rano wrzucimy ją do rzeki. Ale najpierw pospacerujemy sobie z naszą Marzanną po okolicy. Bo musicie wiedzieć, że dawniej nosiło się Marzannę od domu do domu, żeby zabrała ze sobą całe zło, choroby i nieszczęścia. Dopiero potem prowadzono ją do rzeki i topiono w wodzie lub palono. Chodziło o to, by za jednym zamachem pozbyć się wszystkich kłopotów, przepędzić zimę i przywołać wiosnę. Mam nadzieję, że nam się to uda. No i nie wiem, co poszło nie tak, bo choć obeszliliśmy z Marzanną trzy długie ulice, a potem wrzuciliśmy ją z głośnym pluskiem do rzeki, i choć na własne oczy widzieliśmy, jak płynie i po chwili znika pod wodą, to zima wcale nie przepadła wraz z nią. Śnieg dalej sypał i wiatr szarpał nam kurtki. A ja myślałam, że razem z Marzanną wpadną do rzeki lodowe sople i śniegowe chmury, że mróz zaskrzypi i po raz ostatni uszczypnie mnie w nos. Miało być tak, że jak woda pochłonie słomianą kukłę, to zaraz potem zaświeci słońce, przylecą ptaki i zrobi się zielono.

— Niestety, choć dziś jest pierwszy dzień wiosny, zima nie chce zostawić nas w spokoju. – Nasza pani była niepokieszona. – A przecież zwykle następnego dnia po utopieniu Marzanny na wsiach chodzono od domu do domu z zieloną sosnową gałęzią. Nazywano ją latkiem lub zielonym gaikiem. Była przybrana wstążkami, wydmuszkami, papierowymi kwiatami i

dzwoneczkami. Młodzi nieśli latko i śpiewali piosenki, jakby samą wiosnę prowadzili do domów, a gospodynie obdarowywały ich słodkimi plackami, jajkami, obwarzankami i drobnymi pieniążkami. Tak to właśnie dawniej wyglądało. Ale w tym roku zima jest jakaś wyjątkowa i latko będzie musiało poczekać. – Nasza pani westchnęła i otuliła się grubym szalem. No i ta wyjątkowa zima trwałaby pewnie do dzisiaj, gdyby nie Dorota. Dorota to moja najlepsza koleżanka i to właśnie ona wymyśliła, że zima nie odeszła, bo nie spodobała jej się nasza wielka, gruba i niezgrabna kukła ze słomy w za długiej spódnicy.

— Musimy spróbować raz jeszcze – powiedziała – ale tym razem same zrobimy Marzannę.

— Jasne, i nasza będzie dużo ładniejsza. – Od razu spodobał mi się ten pomysł. – Może zamiast wpychać słomę do starej bluzki i zaplatać sztywne słomiane warkocze, poszukamy jakiejś lalki i przerobimy ją na Marzannę? – zaproponowałam.

Witaj, wiosno!

Oczywiście zakładałam, że to Dorota poświęci jedną ze swych lalek, bo ja nie miałam takiego zamiaru. Ona jednak nawet nie chciała o tym słyszeć. — No to co robimy? – spytałam, a Dorota wruszyła ramionami i rozejrzała się po pokoju. To był największy pokój w jej domu. Pełno w nim było półek z książkami, zdjęć, obrazów i różnych komódek. Na jednej z nich, obok lampy z żółtym abażurem, stał na dwóch łapkach stary wypchany zajac. Dorota wzięła go do ręki, obejrzała ze wszystkich stron, otrzepała z kurzu i powiedziała:

— Nada się w sam raz. Zrobimy z niego piękną Marzannę.

— A jak się połapią, że zniknął, to co? – spytałam trochę zaniepokojona.

— Eee, tam – machnęła ręką Dorota. – Sama słyszałam, jak babcia narzekała, że ten zajac to siedlisko kurzu i moli, że sypie się z niego sierść i jego miejsce jest w koszu na śmieci.

Szczerze mówiąc, nie bardzo wiedziałam, jak można przerobić zajaca na Marzannę, ale okazało się, że to całkiem proste. Zwłaszcza że ubranka mojej największej lalki pasowały na niego jak ulał. Naciągnęłyśmy więc na szaraka żółtą bluzkę na ramiączkach i modną minispódniczkę w kratę. Potem Dorota zawiesiła mu na szyi kolorowe korale, a na łapce małą czarną torebkę. Największy problem miałyśmy z uszami, które sterczały wysoko nad głową i nie wiadomo było, co z nimi zrobić. Wreszcie Dorota stwierdziła, że uszy to takie jakby warkocze i że nigdzie nie jest powiedziane, że warkocze muszą zwisać, bo równie dobrze mogą być zadarte. Skoro tak,

to ozdobiłam każde ucho różową kokardą, a gdy jeszcze przycięłyśmy naszej marzannie wąsiki, to wyglądała naprawdę pięknie. I nawet złote mole, które od czasu do czasu wylatywały z zająca, nie popsuky końcowego efektu. Jeszcze tego samego dnia, choć było zimno i padał deszcz ze śniegiem, zanosiliśmy naszą Marzannę nad rzekę i wrzuciłyśmy ją do wody. Chlupnęło, uszy z różowymi kokardkami zatańczyły na powierzchni i po chwili było po wszystkim. Wtedy pomyślałam sobie: Hej, zimno, bierz zająca i płyn do morza, bo ładniejszej Marzanny nikt ci już nie zrobi! Wiem, że trudno w to uwierzyć, ale na drugi dzień, jak tylko się zbudziłam, zobaczyłam błękitne niebo, bez ani jednej chmurki. Świeciło słońce, ćwierkały ptaki, a śnieg zamienił się w pełne błota kałuże. Jednym słowem, nadeszła wiosna. Najwyraźniej nasza Marzanna spodobała się zimie i odpłynęła w siną dal. Jestem pewna, że gdyby nie ja, Dorota i ta Marzanna ze sterczącymi w górę warkoczami to śnieg padałby u nas do dzisiaj.

## **2. Praca plastyczno – techniczna „Marzanna”**

Wykonanie marzanny przez dzieci według ich własnego pomysłu z wykorzystaniem bibuły, krepiny, kolorowego papieru, kredek, nożyczek, plasteliny i flamastrów.

## **3. Słuchanie piosenki „Kle kle boćku”**

Witaj boćku, kle-kle,  
witaj nam bocianie,  
Wiosna ci szykuje,  
Wiosna ci szykuje  
Żabki na śniadanie.

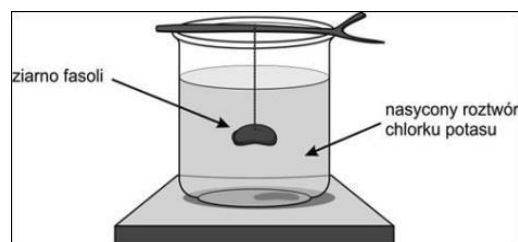
Kle-kle boćku, kle-kle,  
Usiądź na stodole,  
Chłopcy ci szykują,  
Chłopcy ci szykują  
Gniazdo w starym kole.

Kle-kle boćku, kle-kle,  
witamy cię radzi,  
Gdy z za morza wrócisz,  
Gdy z za morza wrócisz,  
Wiosnę nam sprowadzisz.

<https://www.youtube.com/watch?v=MXOs1LGO1JM>

## Zabawy: „NIBY NIC A JEDNAK COS”

- **Macie dużo książek w domu? Ułóżcie je na półce od największej do najmniejszej.**
- **Stwórz bazę (namiot) z koców, zaproś do niej bliską osobę i przeczytajcie Waszą ulubioną książkę.**
- **Znajdźcie miejsce w domu i zapiszcie swój wzrost. Aktualizujcie to co jakiś czas.**
- **Znajdź w pokoju jak najwięcej zabawek na daną literę.**
- **Zabawa ze stoperem „kto najszybciej posprząta swój pokój”**
- **Zabawa fryzjer. Cel: „mój pierwszy warkocz”**
- **„Mamo, tato nucz mnie wiązać sznurowadła”**
- **Hodowanie fasoli**



- **Hodowanie kryształków soli – opcjonalnie można użyć barwników spożywczych**



**OPRACOWAŁY:**

**mgr Iwona Szwarc, mgr Agnieszka Zając**

**GRUPA VI ELFY**